

Facylitacja a koncyliacja – jak mediować, aby robić to skutecznie

Mediacja, jako dobrowolny, poufny i pozbawiony nadmiernego formalizmu sposób rozwiązywania sporów w drodze bezpośredniej komunikacji, w trakcie której strony wspomagane przez bezstronną i neutralną, odpowiednio przygotowaną osobę szukają wspólnie satysfakcjonującego obie strony porozumienia w celu uzyskania wzajemnie akceptowalnej ugody jest instytucją funkcjonującą już od pewnego czasu w polskim porządku prawnym i wydaje się, że jest coraz lepiej znana.

Udział mediatora w mediacji – uwagi ogólne

Przytoczona, dosyć ogólna, ale oddająca ideę omawianej instytucji, definicja wskazuje, że mediator jest osobą, której zadanie polega na wspomaganiu stron konfliktu w znalezieniu rozwiązania sporu. Należy jednak zadać pytania, w jaki konkretny sposób mediator powinien strony wspomagać i jakie są granice wsparcia udzielanego stronom przez mediatora. Opisując jego aktywność można wskazać skrajne punkty, które mogą być punktami progowymi tej aktywności.

Z jednej strony przedstawić należy mediatora, którego można określić mianem „biernego” (abstrahując od raczej negatywnego nacechowania tego słowa). Bierny mediator będzie jedynie strażnikiem procedury i mało aktywnym moderatorem. Jego praca będzie polegała na udzieleniu informacji o zasadach obowiązujących w trakcie mediacji, a następnie taki mediator będzie, w założeniu jedynie w skrajnych sytuacjach, udzielał lub odbierał głos uczestnikom. W przypadku impasu mediator, nie wykazując się kreatywnością, będzie powtarzał niemalże automatycznie formułki w stylu „proszę raz jeszcze przemyśleć swoje stanowisko”, „proszę zastanowić się nad korzyściami płynącymi z porozumienia” i inne, których nauczył się w trakcie szkolenia czy z podręcznika dla mediatorów. Z pewnością u części biernych mediatorów zachowanie to będzie wynikało z braku wiedzy, umiejętności czy też doświadczenia, są też jednak tacy mediatorzy, którzy świadomie będą zachowywali się w ten sposób wychodząc z założenia, że jakikolwiek przejaw aktywności może naruszać, a przynajmniej wywoływać pozory naruszenia zasady bezstronności, tj. niefaworyzowania żadnej ze stron oraz zasady neutralności wobec przedmiotu sporu. Na koniec sesji mediacyjnej mediator sporządzi, pełniąc właściwie jedynie funkcje biurowe, podyktowaną przez strony treść ugody, ewentualnie sprawdzi jej poprawność pod względem formalnym, nie odnosząc się w najmniejszym nawet stopniu do części merytorycznej, aby utrzymać strony w przekonaniu, że działał on w sposób bezstronny i neutralny.

Na drugim końcu skali będzie mediator „aktywny”, czy wręcz, aby nie tworzyć pozorów, że jest to postawa lepsza od postawy mediatora „biernego”, można go nazwać mediatorem „hiperaktywnym”. Mediator taki, po wysłuchaniu stron i zadaniu im szeregu pytań przedstawi im swoją propozycję rozwiązania sporu, prawdopodobnie usilnie namawiając do zawarcia ugody. W przypadku braku konsensusu, co do któregoś z elementów ugody mediator „hiperaktywny” zapewne nie pozwoliłby stronom na wzajemne wyjaśnienie kwestii spornych, lecz przedstawiłby „plan awaryjny” co do tej części porozumienia, pytając, czy jest on przez strony akceptowany.

Oba z powyższych przypadków to przykłady skrajne, w zasadzie niewystępujące w rzeczywistości. Ani mediator „bierny”, ani też mediator „hiperaktywny” nie pełniłby prawidłowo swoich funkcji. Pierwszy z nich nie pomógłby stronom w rozwiązaniu sporu, drugi, nie pozwalając na dyskusję nad swoją propozycją, działałby wbrew idei mediacji narzucając rozwiązanie. Prawdziwe mediacje prowadzone są w sposób bardziej zrównoważony. Jednak odcinek pomiędzy ekstremalnymi punktami na skali aktywności mediatora jest bardzo długi, co implikuje możliwość występowania różnych zachowań, różnych form aktywności, które abstrahując w tej chwili od ich przesłanek, będą bliższe działaniom mediatora „biernego” bądź też mediatora „hiperaktywnego”.

Mediator facylitacyjny i koncyliacyjny

Przyjąć można, że działanie mediatora „biernego” będzie skrajną odmianą znanej w doktrynie strategii mediacyjnej typu facylitacyjnego, która zdaniem *Anny Kalisz* i *Adama Zienkiewicza* opiera się na całkowitej i bezwzględnej, bardzo radykalnej neutralności mediatora, który nie tylko powstrzymuje się od prezentowania własnego punktu widzenia na przedmiot sporu, ale i na sposób jego rozwiązania¹.

Trudniejsza do określenia, bazując na doktrynalnych podziałach strategii mediacyjnych będzie pozycja mediatora „hiperaktywnego”. *A. Kalisz* i *A. Zienkiewicz* opisują ewaluatywną strategię mediacyjną, która polega na tym, że mediator „prezentuje dość otwarcie własne stanowisko co do meritum”². Warto podkreślić, że autorzy wyraźnie napisali, że jest to prezentacja „dość otwarta”, a w omawianym, skrajnym przypadku mediatora „hiperaktywnego”, założyć można, że swoje propozycje będzie on przedstawiał w sposób całkowicie otwarty, a nawet będzie namawiał do zawarcia ugody opartej na tych propozycjach. Takie zachowanie mediatora będzie odpowiadało swoją istotą definicji koncyliacji, która została zdefiniowana przez *A. Wachę* jako alternatywna forma rozwiązywania sporów, w której osoba trzecia proponuje stronom sposób pojednawczego zakończenia istniejącej między nimi sytuacji spornej, który to sposób może, ale nie musi być zaakceptowany przez strony³. Należy jednak zwrócić uwagę na fakt, iż w doktrynie nie wszyscy zgadzają się z tezą, przedstawioną m.in. przez *A. Wachę*, że koncyliacja jest odrębną od mediacji metodą rozwiązywania sporów. *A. Szumański* głosi pogląd, z którego

¹ *A. Kalisz, A. Zienkiewicz*, Mediacja sądowa i pozasądowa. Zarys wykładu, Warszawa 2009, s. 57

² *Ibidem*, s. 58

³ *A. Wach*, Alternatywne formy rozwiązywania sporów sportowych, Warszawa 2005, s. 231

Więcej informacji na stronie wydawcy

<http://www.ksiegarnia.beck.pl/czasopisma-adr-arbitraz-i-mediacja-kwartalnik>